

# Notkowski, Andrzej

---

"Badanie masowego komunikowania", Jerzy Mikułowski-Pomorski, Warszawa 1980 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/2, 101-105

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Mikułowski-Pomorski, *Badanie masowego komunikowania*, Warszawa 1980, ss. 218.

W polskim piśmiennictwie naukowym brakowało dotąd szerszych analiz zagranicznego dorobku wiedzy o komunikowaniu masowym. Jedyna tego rodzaju praca — wydane w 1963 r. studium Jerzego Kubina *Rola prasy, radia i telewizji* — daleka jest od wyczerpania problematyki, a zwłaszcza wymaga aktualizacji. To też z uznaniem przyjąć należy książkę Jerzego Mikułowskiego-Pomorskiego, przedstawiającą w syntetyczny sposób i zarazem zwięźle komentującą rozwój badań nad komunikowaniem masowym, od wyodrębnienia się owej dyscypliny w połowie lat dwudziestych do początku lat siedemdziesiątych naszego stulecia.

Autor koncentruje się przede wszystkim na omówieniu studiów prowadzonych w krajach anglosaskich. Uzasadnia to faktem, że tam właśnie — z racji najdłuższej tradycji badawczej — rozwój ich posunął się najdalej: zgromadzono wiele doświadczeń metodologicznych, zebrano znaczną liczbę konkretnych danych i sformułowano na tej podstawie ważne wnioski teoretyczne, z których część ma charakter uniwersalny. Zagadnienia komunikowania masowego w krajach socjalistycznych pozostały zatem poza sferą zasadniczych rozważań książki. Autor uznał, że „pracę taką można by podjąć, lecz dopiero wtedy, gdy badania empiryczne dostarczą więcej danych na temat naszych społeczeństw [...] Trzeba bowiem pamiętać, że społeczeństwa nasze przechodzą szczególnie dynamiczne procesy przekształceń i korzystanie w takiej charakterystyce z niepełnych danych może pociągnąć za sobą poważne zniekształcenia rzeczywistości” (s. 10). Ze stanowiskiem tym w pełni należy się zgodzić.

Wprowadzeniem do zasadniczej tematyki książki są zawarte we wstępie ogólne informacje o rozwoju techniki komunikowania masowego (według podziału na okresy rozwoju prasy masowej, radia i filmu, telewizji) oraz o jego podstawowych czynnikach, typowych dla dzisiejszych stosunków na Zachodzie. Jako owe czynniki autor wymienia: 1) dominację jednokierunkowego przekazu treści od nadawcy do odbiorcy — co *de facto* znacznie utrudnia lub wręcz wyklucza istnienie sytuacji ciągłego dialogu; 2) funkcjonowanie wytworów komunikowania na zasadach towaru rynkowego obliczonego na duży dochód, uzyskiwany jednak nie tyle ze sprzedaży informacji, ile z ogłoszeń i reklam (w ten sposób coraz bardziej postępuje uniezależnienie się środków komunikowania od odbiorcy — czytelnika, słuchacza lub widza); 3) standaryzację produktów, wynikającą z monopolistycznego charakteru systemu komunikowania — w dążeniu do stałego rozszerzenia rynków zbytu środki masowe ograniczają treści odpowiadające specyficznym potrzebom jednostek czy poszczególnych grup odbiorców (dla uzasadnienia tego lansowana jest teza, że świat składa się z ludzi podobnych do siebie, oczekujących tych samych treści, podanych w ten sam sposób).

Poprzestanie tylko na tych trzech elementach daje wszakże niepełny obraz

zjawiska. Po pierwsze — autor nie wspomina o zróżnicowaniu kręgu nadawców na grupę bezpośrednich realizatorów procesu przekazu (dziennikarzy i pracowników technicznych) oraz grupę dysponentów, władających bazą materialną i programujących treść komunikatów<sup>1</sup>. W świecie zachodnim podział ten jest jednym z najważniejszych następstw komercjalizacji masowego przekazu. Istnieje on wprawdzie i w krajach socjalistycznych, lecz tam ma wyłącznie polityczne podłoże. Drugie zastrzeżenie dotyczy sprawy subwencjonowania środków przekazu. Autor sugeruje, że w zachodnim systemie ekonomicznym dotowanie instytucji komunikowania należy do „dość rzadkich wypadków”, a ponadto — jak można domyślać się z kontekstu — obejmuje wyłącznie przedsiębiorstwa deficytowe, utrzymywane przez dysponentów z różnych powodów, niezależnie od praw rynku towarowego (s. 12). Przy takim zawężeniu problemu pominięta tu została ogromna, aczkolwiek na ogół ukrywana, rola aparatu państwowego. Różne agendy rządowe, ściśle zresztą sprzężone ze światem biznesu, posiadają przecież rozbudowane na szeroką skalę własne instytucje przekazu oraz w celach propagandowych udzielają poważnych subsydiów prywatnym przedsiębiorstwom informacyjnym, które i bez tego doskonale mogą prosperować<sup>2</sup>. Szczególną aktywność w owej dziedzinie wykazują resorty wojska, spraw zagranicznych, handlu i służby wywiadowczej (np. Służba Radia i Telewizji Amerykańskich Sił Zbrojnych posiada 351 stacji nadawczych, a jej programy odbierane są w Europie, Afryce Płn., na Bliskim i Dalekim Wschodzie oraz na obszarach Atlantyku i Pacyfiku).

Ogólną charakterystykę rozwoju wiedzy o masowym komunikowaniu przedstawia rozdział pierwszy. Jak podkreśla autor, studia nad funkcjonowaniem środków przekazu zainicjowane zostały w USA pod wpływem potrzeb praktyki społecznej (badania nad propagandą polityczną, oddziaływaniem filmu na dzieci, skutecznością reklamy radiowej). Od lat czterdziestych podjęto analizy ilościowe teści przekazu i środowiska odbiorców oraz badania nad ekonomiką środków masowych i zarządzaniem nimi. Następnie w polu widzenia uczonych znalazły się sprawy efektów komunikowania, techniki i etyki pracy dziennikarskiej, stosunków między instytucjami przekazu a państwem i wreszcie, od końca lat pięćdziesiątych, rzecz zasadniczej wagi — zagadnienia teorii masowego przekazu. Założenia teoretyczne wiedzy o masowym komunikowaniu, z racji jej interdyscyplinarnego charakteru, kształtowały się pod wpływem różnych innych nauk. Najpierw decydujące znaczenie miała tu politologia, później psychologia ogólna i psychologia społeczna (zwłaszcza kierunek behawiorystyczny), a dzisiaj konkurują ze sobą koncepcje oparte na tradycji socjologii empirycznej bądź socjologii humanistycznej. Natomiast czynnikiem integrującym badania — wielce użytecznym dla konstrukcji jednolitego aparatu pojęć i wytyczania kierunków poszukiwań — była teoria informacji. Wszystkie owe spostrzeżenia są wynikiem analizy zawartości dwóch czołowych czasopism specjalistycznych: „Journalism Quarterly” i „Public Opinion Quarterly”.

J. Mikułowski-Pomorski eksponuje wpływ, jaki na ożywienie badań empirycz-

<sup>1</sup> Zob. np. M. Kafel, *Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki*, Warszawa 1966, s. 127; I. Tetelowska, *Próba określenia przedmiotu nauki o środkach masowego przekazu informacji*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 2, Warszawa 1970, s. 47.

<sup>2</sup> W literaturze polskiej próby modelowego ujęcia zależności między środkami komunikowania masowego a władzą państwową podejmowali A. Paczkowski, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze”, 1978, nr 3 oraz A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939)*, cz. I, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1978, nr 1; konkretne dane dotyczące krajów anglosaskich zob. np. *Prasa, radio i telewizja w świecie*. Informator, red. B. Golka, Warszawa 1980; L. Meissner, *Prasa za granicą. Sylwetki 147 wybranych dzienników*, Kraków 1972; H. I. Schiller, *Sternicy świadomości*, Kraków 1976.

nych wywarły dociekania krytyków — głównie pisarzy, eseistów i literaturoznawców — oskarżających skomercjalizowane środki przekazu o pobudzanie w społeczeństwie procesów destrukcji i patologii. Krytycy owi, występujący z pozycji humanistyki typu europejskiego, środki masowe obciążali takimi „grzechami głównymi”, jak dzielenie odbiorców na intelektualną elitę i nieoświeczone masy, niewolenie umysłów i perfidne narzucanie wartości zgodnych z interesami dysponentów, lansowanie banalnych treści ukazujących spłycony obraz świata, demoralizowanie odbiorców oraz osłabienie więzi społecznych. Autor stwierdza, iż tezy krytyków — „oparte” [...] na powierzchownych intuicjach lub oderwanej od rzeczywistości refleksji felietonisty” (s. 30) — zostały wszakże przez badania fachowe w znacznej części podważone. Ale oczywiście nie kwestionuje samego istnienia negatywnych wpływów środków masowych oraz potrzeby studiów nad owymi zjawiskami. Uważa natomiast, że badania takie powinny być prowadzone w szerszym niż poprzednio układzie czasowym i społecznym.

Rozdział drugi omawia wpływ niektórych problemów psychologii i socjologii na badania masowego przekazu. Autor zreferował tam tezy kierunków badawczych opierających się na teoriach postaw i potrzeb indywidualnych oraz spory wokół pojęcia opinii publicznej, charakteru relacji między nadawcą a odbiorcą i doniosłej wagi polemiki na temat struktury społeczeństwa jako publiczności środków masowych. Zdaniem autora, źródłem tych kontrowersji są „różnice w podstawowych założeniach co do istoty relacji jednostka—zbiorowość”, a „niektóre nieporozumienia wynikają z przyjętych założeń, że relacje jednostki i społeczeństwa nie ulegają zmianom pod wpływem historycznych przeobrażeń” (s. 40).

Trzeci rozdział książki J. Mikułowskiego-Pomorskiego — najobszerniejszy i zarazem najważniejszy — przedstawia teoretyczne modele komunikowania masowego, jakie budowali różni uczeni interpretując wyniki swoich badań szczegółowych. Tzw. modele tradycyjne — sukcesu propagandowego, teorii informacji, uczenia, konformizmu wobec grupy i kategorii społecznych — opierały się na założeniu, że w procesie komunikowania masowego stroną czynną jest nadawca, odbiorca natomiast pozostaje bierny: może tylko reagować na przekazy lub powstrzymać się od reakcji. Z kolei współczesne ujęcia modelowe, odwołujące się do szerszej wiedzy empirycznej, jako punkt wyjścia przyjmowały tezę, iż to nie nadawca pobudza reakcje, lecz raczej odbiorca realizuje pewne swoje nastawienie wobec komunikowanych jemu treści i dopiero ten proces daje określone skutki. Z takiego rozumowania wyprowadzone zostały modele nie skrepowanych reakcji jednostki, dyfuzji, odbicia świadomości grupowej, empatycznej interakcji, umowy oraz współorientacji. Celem rozważań autora — z powodzeniem zresztą spełnionym — było tu pokazanie, jak owe modele poprzez swoje „następstwo i wzajemne uzupełnianie tworzyły bardziej kompletny obraz zjawisk” (s. 64).

Bardzo istotne sprawy porusza także rozdział czwarty, ukazujący analizy komunikowania masowego pod kątem teorii socjologicznej. Poszczególni uczeni założenia badań w tym zakresie formułowali w zależności od swojego stosunku do demokracji typu zachodniego. Jej obrońcy posługują się modelem społeczeństwa zgody, w którym wprawdzie istnieją patologiczne sprzeczności interesów grupowych, lecz nurtem dominującym jest dążenie do harmonii, zapewniające utrzymanie równowagi wewnętrznej. Natomiast krytycy, zwłaszcza marksiści, lansują model społeczeństwa konfliktu, nie ulegającego rozpadowi tylko dzięki współzależnościom między antagonistycznymi elementami. Według koncepcji społeczeństwa zgody, środki masowe stanowią jeden z podstawowych czynników tworzenia wspólnoty. Koncepcja społeczeństwa konfliktu zakłada zaś, że rynek komunikowania masowego jest terenem walki politycznej, na którym przeważają instytucje związane z elitą władzy i służące do uzależniania obywateli. Zwolennicy społeczeństwa zgody, stosując w swoich badaniach tzw. analizę systemową, interesują się

przede wszystkim procesami wewnętrznymi zachodzącymi w zbiorowościach narodowych, instytucjach komunikowania masowego oraz jednostkach i grupach ludzkich. Do podejścia systemowego autor odnosi się krytycznie, przeciwstawiając mu tezę, iż „społeczeństwo współczesne jest skomplikowanym układem przeciwstawnych sił i dążeń, nie zaś zuniforowanym procesem jednokierunkowej integracji” (s. 141).

Następny rozdział przedstawia różne interpretacje podstawowych kategorii poznawczych, jakie stosuje się w badaniach (wielkość i różnorodność, czas i przestrzeń w znaczeniu fizycznym i społecznym). Ważne są tu zwłaszcza dyskusje o czasie oddziaływania przekazu (czy odbiorca reaguje natychmiast, czy z pewnym opóźnieniem) oraz o perspektywach ideologicznej unifikacji świata wskutek przenikania komunikowania przez odmienne systemy wartości. Dalej autor referuje sądy poszczególnych uczonych na temat związków komunikowania masowego ze zjawiskami rekonstrukcji więzi społecznej zachodzącymi po zakończeniu procesu uprzemysłowienia (przekształcanie się społeczeństwa mas w społeczeństwo pluralistyczne). Najbardziej interesujące jest tu omówienie stanowisk badawczych w sprawie kryteriów prawdziwości i zafałszowania treści przekazu oraz roli środków masowych w integracji społeczeństwa wokół celów narodowych. Końcowe partie książki poświęcone są studiom nad długoterminowymi skutkami komunikowania masowego (na przykładzie procesów socjalizacji politycznej) oraz nad rolą czynników sytuacyjnych (np. wiek odbiorców, stopień ich zamożności, wykształcenie, ogólne warunki polityczno-społeczne) w recepcji treści przekazu. Przytoczone są tu również wyniki badań polskich, m.in. prowadzonych w kryzysowym 1976 r., oraz węgierskich.

Wreszcie w krótkim zakończeniu zastanawia się autor nad perspektywami wiedzy o komunikowaniu masowym. Stwierdza, iż badania „nie ujawniają istoty dokonujących się procesów”. Bywają jednakże traktowane „jako podstawa konsekwentnych działań praktycznych”, dających zwykle rezultaty, „choć nie zawsze zgodne z zamierzeniem i bez względu na to, czy prawdziwe były założenia, na których je oparto” (s. 214). Wiedza o komunikowaniu masowym ma zatem status nauki teoretycznej jeszcze niedojrzałej.

Książka J. Mikułowskiego-Pomorskiego jest pracą naukoznawczą, posługującą się hermetycznym językiem swojej dyscypliny. Historyka prasy, który z mozołem przedrze się przez gąszcz fachowych terminów, skłania ona jednak do pewnych refleksji.

Pierwsze, co zauważyć możemy, to podobieństwo przedmiotu dociekań historii prasy do tradycyjnej formuły badawczej Harolda D. Lasswella. Studia nad okolicznościami tworzenia i funkcjonowania instytucji prasowych oraz warunkami powstawania tekstów prasowych odpowiadają lasswellowskim pytaniom: „kto mówi”? i „za pomocą jakiego środka przekazu?”, „co mówi?” (analiza treści), „do kogo mówi?” i „z jakim skutkiem?” (badania nad publicznością czytelniczą)<sup>3</sup>. Zaznaczyć jednak należy, iż historia prasy problem społecznego oddziaływania treści przekazu z natury rzeczy rozwiązać może tylko w minimalnym stopniu. Podobnie wygląda ważna dla obu dyscyplin sprawa wzajemnego kontaktu między nadawcą i odbiorcą: o ile specjalista od komunikowania masowego prowadzić może „na żywo” badania empiryczne, to historyk prasy ograniczyć się musi jedynie do takich źródeł, jak listy czytelników czy wspomnienia. Zresztą są one często zawodne, toteż wymagają zawsze wysoce krytycznego podejścia.

<sup>3</sup> Badacze polscy proponują formułę Lasswella uzupełnić o trzy istotne pytania, również konieczne do uwzględnienia w historii prasy: „gdzie (skąd) mówi?”, „kiedy (jak często)?” i „dlaczego (w jakim celu)?”. M. Kafel, *op. cit.*, s. 121; P. Dubiel, *Metody analizy zawartości prasy. (Geneza, charakterystyka, technika badawcza)*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 1, Warszawa 1969, s. 40—41.

Z kolei w studiach nad treścią prasy wiedza o masowym komunikowaniu zachęcać może historyka do badań nad integracyjnymi funkcjami przekazu na poziomie całej zbiorowości narodowej oraz na poziomie więzi mikro- i mezospołecznej (grup pierwotnych i zrzeszeń międzygrupowych). Bardzo instruktywne są studia badaczy współczesnych środków masowych nad stopniem prawdziwości i fałszowania treści oraz genezą owych zjawisk. Jak pisze autor, wyniki dociekań w tej dziedzinie prowadzą do jednego wniosku: „Fakt, iż media nie przedstawiają prawdy, może być wykorzystywany zarówno dla dobrych, jak i złych interesów. Ważne więc są cele, jakim służą” (s. 172).

Warto ponadto zastanowić się nad użytecznością dla historii prasy modeli badawczych teorii informacji oraz dyfuzji (rola przywódców opinii w pobudzaniu otoczenia do kontaktu ze środowiskami masowymi i kształtowaniu jego reakcji na przekazy). Interesujące są również niektóre propozycje analizy systemowej, jak np. schemat Melvina L. De Fleura, wyróżniający jako elementy społecznego systemu środków masowych: audytorium, instytucje badające środki masowe, dystrybutorów (organizację kolportażu), instytucje udzielające wsparcia finansowego oraz różne systemy kontroli prawnej i moralnej.

Andrzej Notkowsk

*Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, pod red. H. Zielińskiego, t. 4, Wrocław 1980. Część I. Symposium w Oleśnicy 1977: *Problemy prasoznawstwa a badania polskiej myśli politycznej*, s. 7—152.

Kolejny tom udanej serii podjął, w swej pierwszej części, problem roli źródeł prasowych i sposobu ich wykorzystania w zakresie historii myśli politycznej. Siedem zwięzłych tekstów zawiera interesujące propozycje metodologiczne lub przyczynki do dziejów myśli politycznej w prasie. Artykuły dzielą się na trzy wyraźnie wyodrębniające się kategorie.

Pierwszą stanowią trzy referaty zamieszczone na początku książki: Andrzeja Paczkowskiego *Badania historycznoprasowe w zastosowaniu do badań nad dziejami myśli politycznej*; Wiesława Władyki *Stan badań nad historią prasy a badania dziejów polskiej myśli politycznej* i Jerzego Myślińskiego *Periodyki teoretycznopolityczne polskiego ruchu socjalistycznego na przełomie XIX i XX wieku*.

Paczkowski zaproponował całościowe analizowanie wypowiedzi prasowej o charakterze ideologiczno-politycznym. Całościowe, to znaczy obejmujące (1) czynniki, warunki i przebieg powstania wypowiedzi, (2) jej formę, treść i kontekst oraz (3) jej obieg społeczny i funkcje. Wiąże się z tym postulat rozszerzenia zainteresowań o wypowiedzi pozornie nie mające charakteru politycznego oraz prasę pozornie apolityczną albo polityczną, lecz bez ambicji ideotwórczych i programowych. Kontrastuje z tym jednak zawężenie przez autora pojęcia wypowiedzi tylko do komunikatu werbalnego. Jedną z form wypowiedzi może być przecież np. rysunkowa satyra polityczna nie zawierająca ani jednego słowa.

Swoje stanowisko autor uzasadnił w wystarczającym stopniu. Zdajemy sobie zresztą sprawę, że chodzi o badanie wyraźnie wyodrębniającej się struktury, o rezygnację z pomijania jej wielu ważnych elementów. Abstrakcje takie były konieczne, mogą się jednak stać szkodliwe, jeśli będą nadal jedyną metodą badawczą. Dlatego bardzo pożyteczne są uwagi zawarte w omawianym artykule, chociaż jego autor zdradza niepewność w ocenie szans realizacji swych wskazówek. Ze względu na nowatorstwo oraz to, że stanowi on w gruncie rzeczy ważny punkt odniesienia dla pozostałych, artykuł ten wymaga nieco szerszego potraktowania.